

Ceny ogłoszeń
za wiersz milime-
trowy przed 1 złoty
w tekście 50 gr., za
tekst 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 50 proc., a świa-
teczne 25 proc. dro-
żej. Drobne ogło-
szenia po 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmniej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca
dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska
Św. Anny 12

umerata wy-
mienicznie
1.
8-97.
4-97 Dr.
Konto czekow.
P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY:

KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi
(róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADZ, Miłowiecka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legionów, tel. 16.

Kancelarz Hitler domaga się kolonii i zapowiada sensacyjny plan 4-letni

NORYMBERG, 9. 9. PAT. W obecności kanclerza Hitlera, członków rządu niemieckiego, wyższych dowódców wojskowych, przywódców partyjnych oraz korpusu dyplomatycznego i delegacji zagranicznych, odbyło się uroczyste otwarcie VIII kongresu partii narodowo - socjalistycznej.

Jako pierwszy przemawiał Rudolf Hess, podkreślając, że

Niemcy dziś odzyskały całkowitą suwerenność wojskową na całym swym terytorium.

Mówca ostro zaatakował bolszewizm, oświadczając m. in., że dzisiejszy kongres ma na celu wykazanie, że Niemcy stanowią potężny czynnik w walce przeciwko bolszewizmowi. — Armia niemiecka zdoła się obronić w wypadku agresji wojskowej bolszewizmu, zaś partia narodowo - socjalistyczna podjęła moralnej obrony narodu.

Następnie przywódca partii narodowo - socjalistycznej Bawarii Wagner odczytał orędzie kanclerza Hitlera, w którym kanclerz podkreśla osiągnięcia 4-letnich pierwszych lat obecnego reżimu.

Orędzie podkreśla przede wszystkim poważne zmniejszenie bezrobocia oraz osiągnięcie pokoju wewnętrznego Rzeszy.

Następnie orędzie nakreśla nowy plan 4-letni, mający na celu osiągnięcie

samowystarczalności przez Rzeszę we wszystkich dziedzinach. Osiągnięcie całkowitej niezależności od zagranicy w dziedzinie surowców będzie stanowiło program, do którego realizacji Niemcy przystąpią natychmiast po ukończeniu dobrojenia.

Następnie kanclerz domaga się w imię prawa narodu niemieckiego do

życia, kolonii dla Niemiec.

W ostatniej części orędzia kanclerz podkreśla pokojowe zamiary Niemiec, oświadczając, że podobnie jak Niemcy odrodzili się dzięki pokojowi wewnętrznemu, tak samo Europa zdoła się odrodzić jedynie dzięki pokojowi.

W zakończeniu kanclerz gwałtownie zaatakował Moskwę, zarzucając So-

wietom dążenie do rewolucji światowej. Narodowi - sojaliści — zdaniem kanclerza —

nie boją się bolszewickiej inwazji, nie dlatego, że nie wierzą w to niebezpieczeństwo, lecz dlatego, że czują się dość silni, aby się mu przeciwstawić.

Naród niemiecki pragnie pokoju ze wszystkimi tymi, którzy pokoju pragną. Dlatego to w porozumieniu z ministrem wojny kanclerz zarządził dwuletnią służbę wojskową.

Niemcy czują się obecnie całkowicie zagwarantowane na wewnątrz i od wewnątrz.

Rok 1936 — 4-ty rok reżimu położył koniec dyshonorowi Niemiec.

Po odczytaniu orędzia kanclerz opuścił salę obrad wraz z członkami rządu wśród entuzjastycznych oklasków. —

Po „L.O.P.P.” niema śladu

WARSZAWA, 10. 9. Stale poszukiwania za zaginionymi polskimi aeronautami kpt. Januszem i por. Breakiem, prowadzone przez sowieckie lotnictwo i specjalne ekspedycje, do wczoraj nie daly żadnego rezultatu.

Druga porażka naszych kolarzy

Wezorem odbył się drugi etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Szczecin — Pila (181 km.) Pierwszy na metę przybył Niemiec Scheller w czasie 5 godz. 8 min. 3 sek. Pierwszym Polakiem, który przybył na metę był Starzyński, który zajął 9-te miejsce.

W dniu wczorajszym Niemcy użyskali nad Polakami 22 min. 52,2 sek. przewagi.

Czas drużyny Niemców: 20 godz. 32 min. i 13,2 sek., czas Polaków: 20 godz. 55 min. 34 sek. Dotychczas Niemcy mają nad nami przewagi 1 godz. 4 min. i 36,8 sek.

Fala strajków okupacyjnych we Francji

Komuniści dążą do wywołania rewolucji

PARYŻ, 9. 9. Komuniści francuscy, wystąpili zdecydowanie przeciw rządowi p. Bluma, domagając się zniesienia zakazu wywozu broni i amunicji dla rządu madryckiego i grożąc strajkami na wypadek odrzucenia żądań.

Premier Blum zajął odmowne stanowisko wobec postulatów komunistów, co w konsekwencji doprowadziło do zaognienia stosunków wewnętrznych we Francji.

Komuniści rozpoczęli ożywiony ruch strajkowy. Ruch ma charakter strajków okupacyjnych i jest zręcznie przygotowany i planowo kierowany.

W szczegółach swoich przypomina wielkie strajki z wiosny br.

Forma strajków wykazuje jasno, że komuniści usiłują doprowadzić do sowietyzacji Francji. Sytuacja rządu jest bardzo trudna.

Front ludowy rozpręga się i w łonie stronnictw udzielających poparcia rządowi, dochodzi do bardzo ostrych starć.

Sojusz radykalnych ugrupowań francuskich z komunistami odbił się fatalnie na sytuacji wewnętrznej w państwie.

Rząd chcąc utrzymać swe stanowisko, będzie musiał sięgnąć do bardzo ostrych środków dla zlikwidowania chaosu, wznieszanego przez komunistów.

5 milionów 352 tysiące złotych strat

ponieśli rolnicy województwa kieleckiego naskutek tegorocznych klęsk żywiołowych

KIELCE, 9. 9. Kielecka Izba Rolnicza ukończyła dopiero obecnie pracę nad zestawieniem strat poniesionych przez rolników woj. kieleckiego, wskutek klęsk żywiołowych w maju, czerwcu i lipcu br.

Według tego zestawienia największe szkody rolnikom wyrządził klęska gradobicia w lipcu, bowiem grad zniszczył ogromną przestrzeń obsiewu zbóż przed samym sprzętem, czyniąc również znaczne spustoszenia w okopowych.

Ogółem klęską gradobicia dotkniętych zostało 23.791 gospodarstw, na sumę 4.967.000 złotych, przyczem obszar zniszczenia w 540 wsiach wyniósł 52.218 ha upraw.

Również w r. b. niezmiernie dotkliwie dała się we znaki rolnikom niezmiana oraz rdza zbożowa, która wystąpiła zwłaszcza na pszenicy w powiatach: opatowskim, pińczowskim, radomskim, sandomierskim i włoszczowskim, powodując szkody na sumę 420 tysięcy zł., szalejący poza tym haragan zniszczył 167 budynków, wartości 145 tys. zł.

Wskutek tegorocznych klęsk żywiołowych, nie licząc zniszczenia od pożarów, rolnictwo woj. kieleckiego poniosło 5 milionów 352 tys. złotych strat. powiaty: jędrzejowski — 900 tys. zł.,

Największego zniszczenia doznały włoszczowski — 706.854 zł., kielecki — 668.930 zł. i konecki — 579.272 zł.

Wskutek ogromu klęski gradobicia na pomoc siewną dla rolników przeznaczono z funduszy ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 175.000 zł. oraz zastosowano względem rolników daleko idące ulgi w placeniu podatków i innych należności.

Również społeczeństwo pośpieszyło

z pomocą dotkniętym klęską gradobicia tworząc powiatowe komitety pomocy, które zajęły się sprawą wyżywienia najbardziej potrzebujących.

Tak zespolone wysiłki społeczeństwa i czynników państwowych daly możność rolnikom utrzymania się przy swoich warsztatach pracy.

Naczelny Wódz przemówi w Katowicach do zebranych

Syreny fabryczne obwieszczą moment przybycia Wodza

Rozgłosnia katowicka organizuje w związku z przejazdem przez Śląsk Naczelnego Wodza armii polskiej gen. Śmigłego - Rydza specjalną służbę sprawozdawczą, która transmitowana będzie na rozgłosnie całej Polski. Mikrofony umieszczone będą na dworcu oraz przed dworcem w Katowicach przy trybunie, na której nastąpi powitanie gen. Śmigłego - Rydza oraz Jego przemówienie. Poza tym osobny mikrofon zostanie zainstalowany dla służby sprawozdawczej, która informować będzie radiosłuchaczy nie tylko całej Polski, ale i rodaków naszych na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim o przebiegu uroczystości powitalnych.

Specjalny sprawozdawca Polskiego Radia red. Stock, który od samej granicy polskiej pełnić będzie służbę sprawozdawczą Polskiego Radia, skreśli

przez mikrofon przebieg uroczystości powitalnych na przestrzeni od Zebrzydowic do Katowic. Reportaż z peronu w Katowicach przeprowadzi speaker Kuczyński. Główny reportaż z przed dworca przy trybunie przeprowadzi kierownik programowy Rozgłosni katowickiej Tagman. Całą organizację transmisji przeprowadza referent propagandowy Pomian - Kruszyński.

Pociąg, wiozący Naczelnego Wodza przybędzie do Katowic o godz. 7.57

Poza Sosnowcem, gdzie pociąg zatrzyma się również kilka minut, przewidziany jest 6-ciominutowy postój w Zabkowicach.

W związku z przejazdem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmi

głego - Rydza przez Zagłębie Węglowe, Unia Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego zaleca wszystkim przedsiębiorstwom w Zagłębiu Węglowym, zrzeszonym w Unii, by udekorowały w czwartek 10 bm. od godz. 6 rano swe zakłady pracy flagami narodowymi, oraz uruchomiły syreny fabryczne o godz. 6-tej rano na 2 minuty, a następnie w czasie postoju pociągu na stacji w Katowicach znowu na 5 minut, w innych zaś miejscowościach w zależności od wskazówek miejscowych komitetów.

Petarda w kinie „Palace”

Wezorem przed godziną 23-ą w kinie „Palace” podrzuceno petardę, która eksplodowała z głośnym hukiem.

Dwa fronty w Hiszpanii

Jaka jest sytuacja walczących stron

Irun dostał się w ręce wojsk gen. Mola po dwóch tygodniach uporczywych walk, które świadczyły o znaczeniu, jakie przywiązują obie strony do posiadania tego miasta w swoim ręku.

Ogólna sytuacja stron walczących w Hiszpanii przedstawia się w szerokich zarysach następująco. Wojska powstańcze operują przeciwko siłom rządowym w trzech grupach.

Na północy znajduje się armia gen. Mola, która zajmuje całą połać kraju od wybrzeża północnego do pasma górskiego Sierra de Guadarrama, zamykającego drogę do Madrytu. Na terytorium zajętym przez tę armię znajdują się większe miasta północnej Hiszpanii — Burgos, Valladolid, Pampeluna, Saragossa etc.

Walka na pozycjach w Sierra de Guadarrama przekształciła się od dłuższego czasu w typową wojnę pozycyjną, której ogólnego wyniku nie zmieniają drobne potyczki i wypadki, wydarzające się codziennie.

Ze względu na umocnienie pozycji obronnych na terenie górkim wszczyna i w głąb oraz oparcie i pomoc, jaką daje obrońcom pozycji Madryt i reszta prowincji, pozostających we władzy rządu madryckiego, na rozstrzygające bitwy na tym odcinku frontu wojennego trzeba będzie poczekać dłużej.

Na zachód od Madrytu, bliżej granicy portugalskiej, w okręgu Badajoz, połączyły się obie armie powstańcze: północna gen. Mola i południowa gen. Franco. Posuwając się ku północy, wzdłuż granicy, przednie oddziały gen. Franco zaryglowały faktycznie granicę portugalską na całej jej długości.

Armia południowa gen. Franco zajmuje tereny zachodniej Hiszpanii i dalej na południe, aż do przedmieść Malagi. Tak więc obie armie, południowa i północna, zataczają wielki półkrąg naokoło Madrytu i sił rządowych, które zajmuje jeszcze wschodnie z jego największymi portami — Barcelona, Malaga, Walencja, Alicante — oraz kilka punktów na wybrzeżu północno - zachodnim.

W danej chwili główną siłą atakującą jest armia północna. Armia południowa zajmuje te same pozycje bez zmiany prawie, co w okresie początkowym.

Od południowo - wschodu zatem nie grozi w tej chwili Madrytowi bezpośrednie niebezpieczeństwo, gdyż armia gen. Franco, która przesłała po silki z oddziałów marokańskich i Legii Cudzoziemskiej na front północny, gen. Mola, nie osiągnęła, zdaje się jeszcze, stanu liczebnego, wystarczającego

go do podjęcia akcji decydującej. Madryt nie jest zatem w danej chwili obiektem działań wojennych armii powstańczych.

W rękach wojsk rządowych pozostało dotąd wybrzeże północne z wyjątkiem Oviedo.

San Sebastian, Bilbao, Irun miały znaczenie, jako punkty leżące na linii kolejowej, jedynej na północy, która za pomocą komunikacji z Francją.

Pobrzeże północne, które w wyniku operacji wojennych znalazło się na tyłach armii gen. Mola, ma dużą wagę strategiczną. Przez porty, kolej i szosę ma ono połączenie ze światem i z Francją, mogłoby więc stać się punktem wyjścia niebezpiecznych wypadków na pozycje tyłne armii powstańczej. Temu należy przypisać zaciętość, z jaką

obie strony walczyły o posiadanie Irunu, temu też zawdzięcza Irun swoją pozycję decydującą na wybrzeżu północnym.

Zajawszy Irun, zaryglowała armia gen. Mola granicę hiszpańską od strony Pirenejów i Francji, zabezpieczyła sobie tyły, dostęp do morza od północy i ma widoki zajęcia wkrótce San Sebastian, Bilbao i uwolnienia Oviedo, obłożonego od tygodni przez górników asturyjskich.

Można się spodziewać, że z ukończeniem operacji wojennych na wybrzeżu północnym nastąpi dopiero przygotowanie armii powstańczych do decydujących działań na froncie madryckim i w kierunku wybrzeża wschodniego.

P. R.

W obronie męża zastrzelili napastnika Krwawa zbrodnia pod Warszawą

WARSZAWA, 9.9. Mieszkańcy Pułtuska pod Warszawą, żyją pod wrażeniem niezwyklej zbrodni, jaka wydarzyła się tam onegdaj wieczorem.

Niejaka Józefa Taube, lat 24, w obronie swego męża 26-letniego Władysława, wystrzelał z rewolweru w skroń zabija 29-letniego Kazimierza Wiecka, mieszkańca osady Popław pod Pułtuskim.

Zabójstwo było dokonane na ul. 3-go Maja. Taube wraz z żoną powracał do domu.

W pewnej chwili podszedł doń Wiecek i czując urazę na tle zawodowych rachunków osobistych, ułożył mu słownie i uderzył w twarz.

Taube był dużo słabszy fizycznie od swego przeciwnika, to też nie mógł reagować czynnie na zniewagę. W obronie męża stanęła żona.

Nagłym ruchem wyjęła z torebki rewolwer i wystrzelała w skroń zranila śmiertelnie przeciwnika. W drodze do szpitala Wiecek zmarł.

Zabójczyni zgłosiła się sama do komisariatu policji i została aresztowana. Dochodzenie ustaliło przeży-

ny zatargu pomiędzy Taube, a Wiekiem. Jak się okazuje, byli oni obaj zawodowymi złodziejami. Taube zżenowany się zerwał z byłym kompanem i towarzyszem licznych wypraw złodziejskich, czym ścigał na siebie jego zemstę.

Aresztowanie 70-cio letniego fałszerza pieniędzy

CZĘSTOCHOWA, 9.9. Policji częstochowskiej udało się wpaść na trop groźnej bandy fałszerzy i kolporterów fałszywych monet, która zalewała pod robionym bilonem powiat częstochowski i miasto.

Na czele tej bandy stał znany w świecie przestępczym pod pseudonimem „dziadek”, liczący już 70 lat Władysław Wichrzycki, jeden z zawodowych fałszerzy pieniędzy.

„Dziadek” zwolniony został z więzienia częstochowskiego dnia 25 kwietnia 1936 r. na 2-miesięczną przerwę w odsiadaniu kary.

Bandyci zamordowali księdza

BIAŁYSTOK, 9.9. Późnym wieczorem w poniedziałek w Czarnej Wsi pod Białymstokiem został zamordowany na plebanii ks. Jerzy Poczebūt Odlański. Zbrodni dokonano 3 bandytów, zabijając księdza dwoma wystrzałami z rewolweru. Ks. Odlański miał się udać w dniu dzisiejszym z pielgrzymką do Wilna na obchód 10-lecia ks. biskupa Jędrzykowskiego. Proboszczem był od maja. Co było przyczyną morderstwa dotychczas nie wiadomo.

Niezwykły proces o podrabianie znaczków

POZNAN, 9.9. Przed sądem grodzkim w Poznaniu toczyła się ciekawa rozprawa o podrabianie znaczków o wartości filatelistycznej. W początkach b. r. pewien filatelista niemiecki zgłosił do policji poznańskiej doniesienie iż otrzymał z Poznania szereg fałszywych znaczków. Śledztwo ujawniło iż fałszerstwem zajmował się Kazimierz Królikowski, a kłisze przygotowywał mu Czesław Hołdorny. Onaj oni w towarzystwie właściciela drukarni Marcina Załaciowskiego stanęli przed sądem, lecz okazało się iż polski kodeks karny nie przewiduje sankcji za podrabianie znaczków o wartości filatelistycznej. Królikowski został skazany na 3 miesiące aresztu za zwykłe oszustwo, a dwaj pozostali uniewinnieni. Skazany wniósł apelację.

Człowiek, którego nienawidziły kobiety

Czwarta żona zabija potwora

Z galerii ponurych oryginałów amerykańskich ubyla w tych dniach postać Józefa Barber, głośnego nie tylko w swym rodzinnym Milwaukee, ale i w całej Ameryce z tego, że

czterokrotnie żonaty, czterokrotnie był celem zamachów swych żon.

Barber stanął 1913 roku po raz pierwszy na ślubnym kobiercu. Podczas uroczystości doszło do awantury. Barber, który był zazdrosny i niezwykle gwałtowny, zrobił swej młodej żonie scenę, o to, że zbyt gorliwie zajmowała się przy stole pewnym młodym, przystojnym blondynem. Od tej chwili pożycie Barberów stało się piekłem. Sąsiedzi niera byli świadkami jak Barber poniewierał swą żonę, której codziennie niemal urządzał sceny zazdrości. Młoda kobieta nie mogła znieść ciągłej udręki, usiłowała otruć męża arsenikiem. Sąd skazał ją na trzy lata więzienia.

Po wojnie Barber ożenił się po raz wtóry. W czasie podróży poślubnej w Nicei doszło między małżonkami do gorszących scen. Awanturą czym mężem musiała zająć się policja. Trzy lata nowa żona zносиła wszystkie jego wybryki i kaprysy. Kiedy jednak odkryła, że człowiek, który ją zamęczał swą zazdrością, utrzymuje stosunki z inną kobietą nie wytrzymała. Wyśledziła romantyczną kryjówkę męża i wdara się do niej w chwili czulego tete a tete z kochanką i oddała do niewiernego 6 strzałów, raniąc go tylko lekko.

Za drugą żoną Barbera zamknęły się bramy więzienia, tym razem na lat 7.

Barber z łatwością uzyskał rozwód i ożenił się po raz trzeci.

Ta trzecia wytrzymała z nim tylko 18 miesięcy.

Po ostrej scysji, trudno byłoby zliczyć, której z kolei w ciągu tego czasu — rzuciła w męża nożem, zraniła go lekko i śladem swych poprzedniczek powędrowała do więzienia, gdzie zmarła na zapalenie płuc.

Barber ożenił się po raz czwarty. To było jego zgubą.

Nowa żona umiała doskonale obchodzić się z rewolwerem.

Pewnego dnia, w którym Barber silniej niż zwykle odczuwał żonę swą fizyczną przewagę, pozostawiając na jej ciele niezliczoną ilość sińców, zmaltretowana kobieta strzeliła do śpiącego.

Strzał był celny. Barber, nie żył. Zginął z ręki kobiety człowiek, który najpiękniejszą miłość umiał przemieniać w śmiertelną nienawiść.

Sprawczyń zabójstwa, która po zbrodni sama zgłosiła się na policję oświadczyła przesłuchującemu ją komisarzowi:

„Zabiłam potwora“.

Osądzono ją na rok więzienia.

Złodziej usiłował okraść Walasiewiczównę

WARSZAWA, 9.9.

Wezoraż w godzinach po południowych przechodzącej ulicą w Warszawie Walasiewiczównie złodziej usiłował skraść torebkę.

Na krzyk „Walasiewiczówna: Złodziej! Łapać go! — rzucono się w pościg za uciekającym i niebawem schwyłano go.

Wokoło naszej sportsmenki zebrał się wkrótce tłum ciekawych.

— Wsiadłam do „trójki“ przed dworcem Głównym z zamiarem udania się do „Przeglądu Sportowego“ — opowiada p. Walasiewiczówna, która nie odczuwała jeszcze emocji. — Gdy wsiadłam na ul. Unii Lubelskiej, ktoś mnie nagle objął i usiłował włożyć rękę do torebki, gdzie znajdowała się moja portmonetka. Udało mi się jednak odparować złodzieja. Wsiadłam z tramwaju i idę do redakcji jednego z

pism warszawskich. Złodziej idzie za mną, to znowu mnie wyprzedza. Wreszcie gdy chciałam pchnąć drzwi wejściowe do redakcji, ponownie dobrał się do mnie i usiłował raz jeszcze zawładnąć moją portmonetką. Nie udało mu się jednak — dodaje p. Walasiewiczówna.

Przybyły z XI komisariatu posterunkowy policji, wylegitymował złodziejaszkę. Jest to 22-letni Chaim Miodownik.

Mimo młodego wieku dobrze znany jest policji jako złodziej „doliniarz“.

Miodownik nie wiedział kim jest nieznaną z tramwaju, sądził, że jest to jakaś cudzoziemka, która da się z łatwością okraść.

Dzielną naszą sportsmenka zawiodła nadzieję złodzieja. Portmonetka z zawartością około 50 zł. ocalała a Miodownik powędrował do „ula“.

DOBRZE POJĘTE HASŁO

Gdy na wiadomość, że program pobytu naszego Wodza Naczelnego we Francji ma się ku końcowi, Komendant Związku Legionistów wydał rozkaz, aby dawni towarzysze broni i podkomendni generała Śmigłego-Rydza z ogresu walk niepodległościowych stanęli w ordynku, by Go powitać — iniejątyw tę bez jakiegokolwiek nakazu, niejako spontanicznie podjęło całe społeczeństwo.

Ujawniła się w ten sposób powszechność uznania dla naszego Wodza Naczelnego, potrzeba okazania Mu wdzięczności i przywiązania, chęć zmanifestowania, że szerokie rzesze ludności trafnie zrozumiały słowa generała Śmigłego-Rydza, wyrzeczone w Paryżu do naszych rodaków, iż musimy wykrzesać w sobie zdolność „skupienia się bez waśni i bez różnic pod jednym sztandarem“.

Echa tych słów, wypowiedzianych we Francji, dotarły bardzo silnym dźwiękiem do Polski i wywołały bardzo głębokie wrażenie.

To też społeczeństwo odczuwa silną potrzebę zmanifestowania tej wspólnoty, tego skupienia się. Przyjazd Wodza do Polski ma więc stać się pierwszym sprawdzianem zrozumienia tego hasła, ma zarazem uwidocznić, kto przewodzi odtąd będzie tej idei konsolidacji, temu prądowi dośrodkowemu, jaki przepływać ma cały kraj i ogarnąć wszystkie sfery obywatelskie.

Bo dziś już wszyscy rozumiemy, że generał Śmigły-Rydz jest nie tylko dowódcą naszej siły zbrojnej, ale również i uosobieniem polskiej racji stanu. Że w nim wcielają się siły moralne, niezależne od rang i tytułów, siły z wielkiej spuścizny Józefa Piłsudskiego swój ród wywodzących. Że „kierownicza wola“, jaką reprezentuje, obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego.

Że uosabia siły, które łączą, cementują społeczeństwo.

Zbyt długo pozostawaliśmy pod działaniem sił, które dążyły do tego, aby społeczeństwo dzielić, podkreślać „waśni i różnice“ — abyśmy nie umieli doceniać wartości tej siły, która łączy, byśmy nie doceniali wartości „skupiania się pod jednym sztandarem“.

I tym też psychologicznie tłumaczy się, dlaczego ogół społeczeństwa, zdrowym instynktem wiedzący, w dowódcę naszej siły zbrojnej uznał Wodza Narodu.

Czyż bowiem inną była siła zniewalająca, która promieniowała z postaci Wielkiego Budowniczego Polski? Również posłuch społeczeństwa opierał się na przeświadczeniu, że we Wskrzesicielu Niepodległości tkwi moc łącząca, górująca nad całym rozgwarem życia, że każda myśl i każde słowo płynie z głębi duszy, zajętej wyłącznie dobrem powszechnym i potęgą Polski.

Dziś już dobrze uświadamiamy sobie, dlaczego Józef Piłsudski swym ideowym następcą mieć

chciał generała Śmigłego-Rydza, dlaczego Jemu powierzył pieczę nad najpotężniejszym instrumentem naszego bezpieczeństwa.

Bo genialną swą myślą Józef Piłsudski przewidział, iż wraz z umiłowaną swą armią przekazuje swemu następcy również rząd i kontrolę dusz w Polsce, że w tej osobistości, w której „wypróbowane ręce“ już w r. 1915 składał losy swych najbliższych towarzyszy walk o niepodległość, tkwi siła dynamiczna, umiejąca kierować losami całego społeczeństwa.

Dziś to przeświadczenie stało się „communio opinio“ wszystkich w Polsce. Ale nie tylko w Polsce. Byliśmy ostatnio świadkami, jak czarowi i sile tej osobistości ulega świat. Wymownie o tem świadczy przebieg tygodnia, spędzonego przez naszego Wodza Naczelnego we Francji. I uczucia, jakie tam wzbudził i autorytet, jaki zdobył sobie w środowisku, które przecież wciąż ma na widoku przyjeżdżających do stolicy najmożniejszych tego świata.

Nowy preliminarz budżetowy pod hasłem równowagi i stałości waluty

Na terenie poszczególnych ministerstw prowadzone są obecnie prace nad ustaleniem preliminarzy budżetowych na r. 1937/38.

Ramy przyszłorocznego budżetu opierać się będą na zasadzie bezwzględnej równowagi i stałości waluty.

Przy montowaniu nowego budżetu brana jest pod uwagę na podstawie doświadczeń tegorocznych konieczność zwiększenia wydatków na szkolnictwo i niektóre działy min. rolnictwa.

Jednocześnie liczy się na obniżenie wpływów w ministerstwie komunikacji.

Liczy się także, że zwiększone wy-

datki i zmniejszone niektóre wpływy znajdą pokrycie we wzroście szeregu dochodów skarbowych, głównie z podatków pośrednich.

Nie wykluczony jest również przy ożywieniu gospodarczym wzrost wpływów z podatku dochodowego.

Wyniki, osiągnięte przez wprowadzenie ograniczeń dewizowych zapewniają, iż utrzymanie stałości waluty nie natrafi i nadal na żadne trudności.

W sferach miarodajnych podkreślają dalej, że ograniczenia te nie obniżyły się ujemnie na naszym handlu zagranicznym, który ostatnio przejawia nawet poważne ożywienie, zarówno po stronie wywozu jak przywozu.

Gdy obecnie nasz Wódz Naczelnny stanie po niemal dwutygodniowej nieobecności na ziemi polskiej, wszyscy mu wszyscy, że Jego hasło „skupienia się pod jednym sztandarem“ głęboko zapadło w nasze serce i mózgi.

I to będzie najistotniejszą treścią powitania Wodza.

Tętno chwili

PRZEMIANA NASZEGO WYCHODZCTWA.

Coraz dalej jesteśmy od tego czasu, gdy Janki w uniwersytecie np. amerykańskim w czasie wykładów języka i literatury polskiej świdliły pustkami, gdy Polaków reprezentował za oceanem „said on“, czy karczem, a w większości skupień europejskich znamięwała klótlwość, rozbieżność, waśni.

Trudno wprost wierzyć. Młodzież tam urodzona, przepojona od dzieciństwa duchem amerykańskiej szkoły, towarzyszy zabaw i myśli, otoczenie — mówi i myśli o tańcach polskich, muzyce, sztuce ludowej, o rozprzestrzenieniu kultury polskiej wśród obcych.

Nie chcemy przesadzać waloru publikowanych faktów, wzrostu znaczenia polskiej emigracji jej odrodzenia. Nie chcemy wpaść w przesadny optymizm, który by zasłonił rzeczywistość. Ale niepodobna nie stwierdzić, że na wychodźstwie dokonują się i dokonują ciągle poważne przemiany. Polacy na wychodźstwie coraz wyraźniej szukają elementów ich łączących, zaspójając przepaści orientacji, różnic politycznych czy społecznych. Potrofią już dziś oglądać się bez uprzedzeń, zachęcać wzajemnie i popierać we wspólnych wysiłkach.

Gdy się czyta pisma polskie z Brazylii, Argentyny, Stanów Zjednoczonych, czy Francji, uderza fakt, że gdzie procesy asymilacyjne się odbywają, wzrasta od porności. Nie można się oprzeć myślom o ławnej łączności, stanowiącej wspólnotę polskiej wspólnoty.

Istotnie polskość naszego wychodźstwa uległa przemianie, pojęcia jego rozszerzyły się, pogłębiły się dusze, rozszerzały horyzonty. Postępowały te przemiany w miarę wzrostu powagi i siły Polski, żywotności całego Narodu, rozbudzenia ducha ekspansyjności.

(Polska Zachodnia).

ZWIEKSZONA SIŁA NABYWCA CHŁOPA POLSKIEGO.

Przez długie lata rolnictwo polskie, jako nabywca towarów przemysłowych, prawie nie istniało. Dopiero w ub. roku, dzięki wyższym cenom zboża i produktów zwierzęcych nastąpiła pewna poprawa. W r. b. poprawa ta w sposób widoczny się utrzymała. Do tego prawdopodobnie przyczyniło się uniknięcie ostrego spadku cen zboża bezpośrednio po żniwach. Dawnie chłop polski zmuszony był zaraz po zbiorach sprzedawać większą część zboża, po każdej cenie. Utarg miał minimalny. Złagodzenie ciężkiej sytuacji chłopu nastąpiło już w br. dzięki większym państwowym kredytom rolnym oraz lepszej organizacji sprzedaży zboża.

Jeszcze pomyślniej przedstawia się sytuacja w r. b. Zwiększono kredyty państwa we, a nadto międzynarodowa sytuacja rynkowa jest dla rolnictwa korzystna. Chłop polski może liczyć na lepsze możliwości zbytu, ponieważ w Ameryce zbiory tegoroczne są złe, a Rumunia spowodowała podwyższenie taryfy w obrocie dunnajskim, musi liczyć się z gorszymi możliwościami zbytu. W dodatku zbiory tegoroczne w Polsce były większe, niż w r. ub. Nieunikniony po żniwach spadek cen był znacznie mniejszy, niż w 1935 r.

W silniejszym stopniu, niż dla zboża poprawiły się warunki zbytu produktów rolnych uszlachetnionych, a przede wszystkim produktów hodowlanych. Spowodowało pewnego wzrostu spożycia mięsa w miastach, zbytu na rynku wewnętrznym krajowym był w r. ub. lepszy, jednocześnie zaś utarg z eksportu zwiększył się. Ceny obecne produktów uszlachetnionych w przeważnej części wykazują tendencję stałą.

Ze względu na te zadawalającą sytuację rynkową, wzrost siły nabywczej rolnictwa powinien wzrosnąć, tem samem zbytu produktów przemysłowych na wsi poprawić się.

Już w r. bież. zbytu maszyn, narzędzi, zwłaszcza kaitu, powiększył się. (Frankfurter Zeitung).

Sensacyjne wystąpienie premiera Bluma przeciw komunistom

Współpraca komunistów z Frontem Ludowym pod znakiem zapytania

PARYŻ, 9.9. W niedzielę premier Blum wygłosił na zgromadzeniu sekcji listycznej federacji Sekwany przemówienie.

Nie będzie pomarańczy hiszpańskich

Walki w Hiszpanii, jak okazuje się doprowadziły do kompletnego zamrożenia wielkiej gałęzi eksportu hiszpańskiego pomarańczy. To też importerzy tego towaru w ostatnich latach liczą się obecnie z tym, że nie będą mogli otrzymać hiszpańskiego towaru. Wobec tego zawierane są transakcje z eksporterami włoskimi poza tym palestyńskimi. O ile chodzi o pomarańcze palestyńskie, jak okazuje się wystąpienia arabskie nie miały wpływu na rozwój tej produkcji. Sprowadzanie pomarańczy palestyńskich i włoskich oparte będzie na umowach klearingowych.

wienie, które wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych. Wystąpienie Bluma było spowodowane zarządzeniem komunistycznego związku metalowców zmiany polityki wobec Hiszpanii. W czasie przemówienia Bluma komuniści demonstrowali przeciw premierowi. Kiedy premier wstąpił na trybunę, powitały go okrzyki komunistów: „Żadamy samolotów dla Hiszpanii“. W momencie, gdy premier postawił retoryczne pytanie:

„Czyż dziś między rządem Frontu Ludowego, a masami miało powstać nieporozumienie“, z tłumu padły okrzyki „Tak“.

Zasadniczym punktem mowy premiera było stwierdzenie, iż „zrobi wszystko, aby zachować pokój we Francji“. Poza potwierdzeniem stanowiska rządu nie mieszania się w wewnętrzną wojnę w Hiszpanii, wielkie wrażenie wywołało zdecydowane wystąpienie premiera przeciw taktyce komuni-

stów. Blum wezwał partję komunistyczną do oświadczenia, czy popiera politykę rządu. W przeciwnym razie rząd wyciągnąłby konsekwencje z wypowiedzenia umowy o współpracy.

Przemówienie premiera spotkało się z pozytywnym przyjęciem całej prasy umiarkowanej. Wczorajsza „Humanite“ w artykule wstępnym odrzuca argumenty premiera Bluma i zaprzecza twierdzeniu, iż „z porzucenia neutralności wobec wypadków hiszpańskich w sposób nieunikniony wynikłaby ogólna wojna“.

Wystąpienie premiera Bluma jest jeszcze jednym potwierdzeniem rozdźwięku między socjalistami i komunistami i stawia dalszą współpracę komunistów z Frontem Ludowym pod znakiem zapytania.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

„Budująca“ sprawa mostu na Czarnej Przemszy

Jeden z czytelników naszych donosi, co następuje:

Skandaliczna sprawa z mostem na rzece Czarnej Przemszy we wsi Przecieczach gm. Mierzęcice, pow. zawierciański trapi ludność miejscową i okolicznych wsi od początku maja br. Most ten zbudowany w 1916 r. z drzewa udzielonego przez okupantów niemieckich w br. obchodzi 20. letni jubileusz swego istnienia i jednocześnie od pierwszych dni maja br. kona i nie wiadomo kiedy ostatecznie wyzionie ducha.

Dosyć na tym, że został zagrodzony i ruch kołowy i zwierząt odbywa się przez rzekę. Amatorzy cudzej własności barjery wozkradali i droga została otwarta w przepaść, co nie pozostało bez skutku, gdyż w dniu „Święta Morza“ pewien eksklista wjechał na most i plusnął w nurty rzeki.

Ponieważ Rada gromadzka w tej sprawie nie nie zrobiła „a wójt tylko ramiona łai ruszał gdy go kto zapytał o budowę mostu, sekretarz gminy zaś mówił, że wysłał papier do starostwa, przeto członkowie kółka rolniczego na swym zebraniu powzięli uchwałę i upoważnili delegatów do przedstawienia całej tej sprawy p. Staroście powiatowemu aby most był zbudowany jak najrychlej, gdyż setki morgów gruntu znajduje się na drugiej stronie rzeki i nie ma do nich dojazdu.

Przed kilku tygodniami delegaci Kółka Rol. przedstawili ten smutny stan rzeczy p. Staroście pow. który po uprzejmym i życzliwym wysłuchaniu i przyjęciu pismiennej petycji przyrzekł dać odpowiedź na piśmie, lecz dotąd tej odpowiedzi nie ma, dało się tylko zauważyć jakiś ruch zarządu gminy i szykany przez sołtysa i członka Rady Powiatowej tych delegatów którzy byli u p. Starosty no i jako widoczny znak, na końcach mostu widnieją tabliczki, które głoszą „Most zepsuty objazd przez rzekę“.

Przed dwoma tygodniami było zwołane przez sołtysa zebranie, gromadzkie, czy właściciele zgadzają się dać robocizną na budowę mostu na poczet szarwarku

przyszłorocznego, wszyscy jednogłośnie zawedyktowali że tak, a nawet kilkuu-stu domagało się żeby szarwark przy budowie mostu był nadetatowym. Jednak dotąd nie się nie robi.

W ostatnich dniach sołtys oświadczył niektórym gospodarzom, że gmina nie będzie mostu budować, niech budują „filozof“.

Nadmienić należy, że droga prowadząca przez ten most jest gminna i w najbliższej przyszłości stanie się powiatowa, a koszt drewnianego mostu po odliczeniu robocizny niefachowej i zwózki materiałów i sprzedaży starego mostu, nie powinien

nie osiągnąć nawet 1300 zł., w dodatku, że drzewo w ilości około 30 m. kw. gmina może dostać na 5-letni kredyt więc bez żadnych trudów, tylko trochę dobrej woli ze strony miarodajnych czynników i most już mógł być dawno wybudowany, czego niestety doczekać się nie możemy.

Tych kilku wyrazów (ładne kilka — do pisek zecera) godnych napiętnowania podaje się do wiadomości; być może trafią one do przekonania miarodajnych czynników, które zajmą się tak palącą sprawą jak budowa mostu bez uciekania się do władz wyższych instancji.

K. A.

Wstrzymanie budowy kolei Szczakowa — Bukowno może narazić skarb państwa na b. poważne straty

Wymówienie pracy robotnikom za trudnionym przy budowie kolei Szczakowa — Bukowno, kończy się z dn. 20 bm. Starania miejscowych czynników samorządowych w kierunku zapobieżenia redukcji, jak widać, nie odniosły żadnego skutku.

Trudno oprzeć się wrażeniu, aby taki stan rzeczy nie odbił się fatalnie na stanie budowy kolei.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że wstrzy-

manie budowy, to pogrzebanie kilkuset tysięcy złotych, włożonych przez Fundusz pracy i częściowo przez kopalnie gwarectwa jaworznickiego.

Wykonane już prace, nasypy, skarpy itp. łatwo ulegną zniszczeniu i połączą za sobą poważne straty.

Dostawa szyn i złączeń kolejowych oraz ułożenie ich zapobiegłoby stratom. —

Echa demonstracji bezrobotnych w Będzinie

Przedmiotem rozprawy w sądzie okręg. w Sosnowcu było burzliwe zajęcie, wywołane przez bezrobotnych w Będzinie w maju br.

Przed gmachem zarządu miasta Będzina zebrał się tłum złożony z kilkuset bezrobotnych, którzy domagali się pracy, wykrzykując raz po raz „żądamy pracy i chleba!“ W chwili, gdy policja usiłowała usunąć demonstrantów, kilku przewodników z 26-letnim Marianem Bartosińskim (Będzin, 1-go

Maja 84) na czele, wezwowało zebranych do rzucania cegłami w okna gmachu zarządu miasta. Oddział konnej policji przybyły w porę, zapobiegł ekscesom, które mogły mieć nieobliczalne skutki.

Podżegacz Bartosiński zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych i skazany został na miesiąc aresztu z zowie szeniem kary, sąd bowiem wziął pod uwagę jego stan psychiczny w krytycznym momencie.

Kosztowne wróżby

Oszczędną służącą ofiarą dwu oszustek

Łęcka Władysława zatrudniona była od dłuższego czasu w Sosnowcu w charakterze pomocnicy domowej w jednym z domów prywatnych.

Prowadziła ona oszczędną tryb życia, to też wkrótce potrafiła ona zebrać sobie pokaźny kapitał w kwotę 250 zł.

Dowiedziały się o tym „kapitale“

mieszkające w sąsiedztwie dwie „wróżki“ Józefa Lech i Julia Kania, które postanowiły pieniądze te wyludzić od Łęckiej.

Udały się one do mieszkania w którym zatrudniona była Łęcka, przyczem Lech zaproponowała jej wróżenie z kart, Kania natomiast wyleczenia z choroby, którą zdołały wmówić w dziewczynę.

„Leczenie“ jak również wróżenie trwało przez cały miesiąc sierpień, w którym to czasie oszustki zdołały wyłudzić od naiwnej służącej wszystkie oszczędności, a nawet część garderoby.

Dopiero po pewnym czasie Łęcka zorientowała się, iż padła ofiarą oszułkanych praktyk „wróżek“ i o wszystkim zameldowała policji.

Po przeprowadzeniu dochodzenia policja zatrzymała obie „wróżki“, które prawdopodobnie nie przewidziały takiego epilogu swych praktyk.

Prolongata spłaty rat Pożyczki inwestycyjnej

Dnia 5 września upłynął termin wpłacenia należności z tytułu subskrypcji 3 proc. Premiovej Pożyczki Inwestycyjnej. W celu umożliwienia uregulowania zaległości subskrybentom delegat do spraw Pożyczki zawiadomiam, że termin przyjmowania przez placówki subskrypcyjne wpłat za subskrypcję zostaje sprolongowany do 5 listopada 1936 r., przy czym termin ten jest ostateczny.

Dnia 1 października placówki subskrypcyjne przystąpią do wydawania obligacji 3 proc. Premiovej Pożyczki obu emisji tym subskrybentom, którzy uiszcili należność z tytułu subskrypcji do dn. 5 września.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 10 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.20 Dziennik poranny 7.30 Programy lokalne 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Płyty 11.57 Sygnał czasu 12.05 Programy lokalne 12.15 Dźwięk południowy 12.25 Koncert 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Przyroda we wrześniu 16.00 Koncert popularny 16.40 Spółeczeństwo wojskowe 17.00 Recital solistów 17.50 Człowiek przygotowany na wszystko 18.00 Programy lokalne 19.00 Wiadomości sportowe 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek, 10 września.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 Płyty gramofonowe 7.30 Program na dziś 7.35 Pare informacji 12.03 Życie kulturalne Śląska 12.10 Wiadomości bieżące 13.15 Płyty 14.15 Wiadomości giełdowe 15.30 Czy kret jest szkodliwy i jakie jest o nim podanie ludowe 18.00 Karłowicz pocztą 18.10 Z piosenka na miasto 18.35 Koncert reklamowy 22.15 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 11 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.30 Płyty gramofonowe 7.30 Programy lokalne 8.00 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.15 Dziennik południowy 12.25 Koncert ze Lwowa 15.27 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Audycja muzyczna 16.45 Repertarz z Polesia 17.00 Koncert ork. kameralnej 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Programy lokalne 18.45 Pogadanka aktualna 18.50 Biuro studiów rozmowa ze słuch. P. R. Koncert z okazji Tygodnia Warszawy 20.30 Własnymi drogami 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert ork. symfonicznej 22.00 Wiadomości sportowe 22.15 Miłość i życie kobiety 23.00 Programy lokalne.

Baczność Koledzy i Koleżanki!

Okazuje się jednak, że wszelkie przybory szkolne są najtańsze w składzie materiałów pismiennych

JOZEF HLAWSKIEGO

w SOSNOWCU, ul. 3-go Maja 23.

NOWINY RADIOWE

POLSKIE RADIO ROZPOCZYNA KONSERTY SZKOLNE.

W czwartek 17.9 o godz. 11.30 odbędzie się pierwszy koncert tegoroczny, przeznaczony dla młodzieży szkolnej. Będzie to więc inauguracja pracy Polskiego Radia w kierunku umuzykalnienia młodzieży szkolnej. Muzyczny rok szkolny na sezon najbliższy zapowiada w stosunku do roku ubiegłego — znaczny wzrost wysiłków i nakładu pracy oraz pogłębienie i rozszerzenie programu. Projektowane są transmisje „Poranków“ szkolnych z Warszawskiej Filharmonii, przyczem pierwszy czwartek miesiąca przypadnie na Koncerty przeznaczone dla szkół gimnazjalnych, następne trzy czwartki dla szkół powszechnych. W drugi i czwarty czwartek w miesiącu transmitowane będą koncerty z rozgłośni regionalnych. Koncerty te dla utrzymania świeżości i intensywności uwagi swych młodocianych słuchaczy trwać będą krócej niż w roku ubiegłym, poprzedzą je pogadanki wybitnych prelegentów, którzy będą mieli za zadanie przygotowanie młodych słuchaczy do wysłuchania danego koncertu udzielając im objaśnień, oczywiście zarówno doboru programów jak i wykonawców ulegnie starannej selekcji.

Dokładniejsze plany, dotyczące szkolnych audycji muzycznych są dopiero w opracowaniu i wejdą w życie wraz z rozpoczęciem właściwego sezonu zimowego Polskiego Radia.

Pierwszy koncert szkolny poświęcony będzie wyłącznie utworem Stanisława Niewiadomskiego, aby uczcić pamięć twórcy pieśni polskich, stanowiących nie przebraną skarbnicę radości i wzruszeń muzycznych, przystępnych także dla młodzieży szkolnej.

Zawsze i wszędzie pamiętaj

że szczęście sprzyja kolekturze

K A F T A L A

KATOWICE, św. Jana 16.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 4-tej klasy 36-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na N-ry: 80551 166873 171294.

Po 5.000 zł. na N-ry: 27072 111249 114313 126449.

Po 2.200 zł. na N-ry: 1293 8185 13210 14196 18555 34252 41536 46144

74105 87908 87005 105499 138209 145998 169060.

Po 1.000 zł. na N-ry: 457 11543 13216 15540 16288 25317 27264 32630 33146 44065 45637 54393 67384 68735 73705 75903 90909 94314 96810 97625 98353 1015204 120855 122456 136494 151098 143091 147973 150502 158000 179315 180005 186669 186940.



KRONIKA
 Dziś: Mikołaja z Tolent.
 Jutro: † Prota i Jacka
 Wschód słońca: 5.41
 Zachód słońca: 5.55

CHÓR DANA w TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Znakomity zespół polskich rewiolersów słynny Chór Dana przed wyjazdem zagra nieć wystąpi dziś w teatrze miejskim w Sosnowcu. Jako soliści wystąpią: świetny piosenkarz Mieczysław Fogg i znakomity odtwórca piosenek charakterystycznych Adam Wysocki.

Zupełnie nowy program zawiera piosenki w językach: polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Początek koncertu o godz. 20.30. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

KRONIKA OGÓLNA

— **ZNANA POWIEŚCIOPISARKA P. MARIA DĄBROWSKA** przyjeżdża w najbliższą niedzielę do Sosnowca, celem zapoznania się ze spółdzielczością spożywczą. W czasie swego pobytu p. M. Dąbrowska zwiedzi szereg spółdzielni oraz miejscowy oddział związku „Społem”. — Następnie p. Maria Dąbrowska uda się w tym samym celu na Śląsk.

— **ZABAWA LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W SOSNOWCU.** Liga Morska i Kolonialna urządza w niedzielę o godz. 14.00 w parku Gwarcetwa Hrabia Renard, wielką zabawę ludową o niebywale urozmaiconym programie.

W zabawie poza atrakcjami, jak loterię fantową, z fantami o wartości kilku tysięcy złotych, słupem szczęścia, wałem trącości, wyścigami w workach, magierynym stołem szczęścia, czarodziejskim cylindrem itp. wezmą udział specjalnie zaproszeni goście różnych narodów z polskich kolonii zamorskich jak: Indjanie, murzyni, cowboje amerykańscy i inni przedstawiciele egzotycznych ludów.

Na specjalnie zbudowanej estradzie odbędą się popisy orkiestr, tańce, śpiewy, monolog i wiele atrakcji. Po południu odbędzie się w niebo propagandowe balony a wieczorem cały park zaplonie ogniskami przepięknych ogní sztucznych, rakiet, bomb i słońc kolorowych, wprowadzając w zachwyt zebranych gości. Bufet obfity i tani. Wejście na zabawę 50 groszy, żołnierze i młodzież szkolna 30 groszy.

A więc w niedzielę — całe Zagłębie spotyka się w parku na zabawie.

— **WYDZIAŁ SZKOŁY ORGANISTÓW W ŚLĄSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ.** W pierwszej Śląskiej Szkole Muzycznej w Katowicach oraz filii w Tarnowskich Górach, rozszerzony został wydział szkoły organistów. Rozszerzenie tego wydziału polegać będzie na wszechstronnym wykształceniu muzycznym, przyszłych: 1) organistów - chórmistrzów, 2) organistów-wirtuozów i 3) organistów-kompozytorów.

Nauka odbywać się będzie z uwzględnieniem podstaw nowoczesnej muzyki kościelnej, aprobowanej przez Ojca świętego Papieża Piusa XI.

Programem nauki objęte będą następujące przedmioty: fortepian, organ, teoria (zasady muzyki), harmonia niższa i wyższa (z uwzgl. nowoczesn.), solfeż, nauka o formach muz., historia muzyki z estetyką, instrumentoznawstwo, kontrapunkt, kompozycja z improwizacją, śpiew solowy i chóralski, dyrygowanie, Magister choralis (chorał gregoriański), Rytuał (ceremoniał parafialny — liturgia, rubryka), język włoski i łaciński.

Kierownictwo wydziału organistów spoczywać będzie w ręku znanego kompozytora śląskiego prof. Stefana Ślaza, dyplomowanego organisty - chórmistrza klasa I-iej (a).

Zapisy przez miesiąc wrzesień przyjmie sekretariat szkoły w Katowicach przy ul. Szopna 16, w Tarnowskich Górach przy ul. Zamkowej 3. Bliższe informacje udzieli prof. Ślaza na miejscu, w godz. 10-13 i 15-18 października.

Smutne skutki picia wódki

Jedna libacja pochłonięła wieloletni, skrzętny dorobek

Smutny finał zabawy reemigranta z Francji był przedmiotem całodziśniej rozprawy w sądzie okrę. w Sosnowcu.

Max Wieczorek, zam. w Siemianowicach przy ul. Szefflera 15 przyjechał niedawno temu z Francji, gdzie uciułał sobie kilka tysięcy złotych, pracując ciężko parę lat jako górnik.

Powrót do kraju Wieczorek postanowił należeć do i w tym celu, napelnivszy trzos, wybrał się do Sosnowca. Tu spotkała go przygoda, której epilog rozegrał ię w sądzie.

Na ulicy Warszawskiej Wieczorek poznał jedną z stale tam spacerujących koryntianek, Annę Kozikównę (Sosnowiec, Pańska 31). Rezolutna dziewczyna zaproponowała Wieczorkowi spędzenia reszty dnia w pobliskim barze.

Wieczorek upił się do nieprzytomności.

W międzyczasie towarzystwo powiększyło się o dwie koleżanki Kozikówny, Helenę Bijak (Sosnowiec, Sielcka 2) i Mariannę Warcholińską

(Sosnowiec, Narutowicza 30), wreszcie gdy libacja przeciągnęła się do późnej nocy Wieczorek „strudzony” usnął.

Przykre przebudzenie nastąpiło po kilku godzinach. Wieczorek obudziwszy się, stwierdził z przerażeniem, iż przygodnie jego znajome skradły mu cały jego dobytek w kwocie 3600 zł., które okryte miał w skarpecie.

Okradziony niezwłocznie zawiadomił o wypadku policję. Odniosło to tylko ten skutek, iż złodziejki aresztowano, odebrać jednak zdołano tylko kilkadziesiąt złotych.

Pod zarzutem udziału w ograbieniu Wieczorka aresztowano poza tym kelnera baru Stanisława Dutkiewicza (Sosnowiec, Pańska 34), który będąc świadkiem kradzieży, otrzymał „za mileczenie” banknot 500 złotowy.

W wyniku rozprawy Kozikówna, Bijakówna i Warcholińska skazane zostały na rok więzienia, Dutkiewicz na rok więzienia i 500 zł. grzywny.

Dodać trzeba, iż podobne kradzieże mają miejsce w Sosnowcu bardzo często. Kelner Dutkiewicz karany był

za podobno sprawy już niejednokrotnie.

Wieczorek srogo okupił swoją lekomyślność.

Zurnale Młod

JESIENNO — ZIMOWE

— w wielkim wyborze poleca —

Józef HLAWSKI

Sosnowiec, 3-go Maja 23

Będzin, Małachowskiego 1

Dąbrowa G., 3-go Maja 2.

— **BOJOWCY NA F. O. N.** Zarząd stowarzyszenia Więźniów Politycznych Frakcji Rewolucyjnej (oddział w Kielcach) przesłała na ręce pana wojewody kieleckiego 46 zł., zebranych wśród członków w dniu uroczystego obchodu 30-lecia „Kława wój środy” z prośbą o przekazanie sumy tej na Fundusz Obrony Narodowej, a to na skutek apelu generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego - Rydza.

Szlachetny gest b. bojowców w walce z caratem winien znaleźć należy oddźwięk i naśladowictwo w innych pokrewnych organizacjach.

Z CZELADZI

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej

Premierowi Sławoj-Składkowskiemu nadano obywatelstwo honorowe

Czeladź już dawno nie pamięta tak burzliwego posiedzenia rady miejskiej, które obfitowało w tyle drażliwych momentów, wpływających nie tyle z troski o dobro gospodarki miejskiej, ile raczej z osobistych porachunków, niektórych radnych, mających własne ambicje przeprowadzenia tego czy innego wniosku.

Atmosfera na posiedzeniu była niezwykła. Naprzemiennie stawała się burzliwa i spokojna. Raz dochodziło do złośliwej wymiany zdań, kiedy indziej znów dano się zauważyć nastroj wesół, poprostu grotowski.

Nie zwracano przy tym uwagi na formę słów oraz definicję pewnych pojęć. Świadkowie obrad wynieśli z posiedze-

Wojewoda kielecki bierze udział w powitaniu Naczelnego Wodza

Wczoraj wieczorem przybył do Zagłębia wojewoda kielecki dr. Działosz.

Pan wojewoda weźmie udział w dzisiejszym uroczystym powitaniu przejeżdżającego przez Zagłębie Dąbrowskie Naczelnego Wodza generalnego inspektora sił zbrojnych generała Śmigłego - Rydza.

Dyr. Piwowski na inspekcji w Zagłębiu Dąbrowskim

Wczoraj bawił w Zagłębiu dyrektor Funduszu pracy w Kielcach p. Piwowski.

Dyr. Piwowski w towarzystwie kierownika Ekspozytury Funduszu pracy w Sosnowcu zwiedził część robot prowadzonych przez Fundusz pracy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Renty górnicze wypłacać będzie ZUS.

Wypłacaniem rent górnikom zajmuje się obecnie Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że począwszy od dnia 1 października czynności związane z wypłacaniem rent wykonywać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Kasa Bratnia wypłacać będzie górnikom tylko odprawy oraz przyjmowane będą składki.

nia rady niezbyt dobre wrażenie. Tam, gdzie się powinno radzić nad sprawami istotnymi, mającymi doniosłe znaczenie dla gospodarki miasta, trawilo się niepotrzebnie czas nad przypominaniem sobie różnych grzechów czy też wzajemnym dokuczaniem sobie.

Od radnych, których obdarzono pewnym zaufaniem do spełnienia poważnej roli, społeczeństwo domaga się czegoś więcej.

Wtorkowe obrady poprzedziło nadzwyczajne posiedzenie rady, na którym uchwalono jednogłośnie nadać honorowo obywatelstwo m. Czeladzi premierowi Sławoj - Składkowskiemu. Rada uzasadniła swą decyzję tym, że gen. Sławoj Składkowski związany jest z Czeladzią, ponieważ do 1914 r. pracował w miejscowym szpitalu jako chirurg, a w 1918 r. przeprowadził w Czeladzi rozbrojenie Niemców.

Po podjęciu tej uchwały burmistrz Brudnicki otworzył drugie skolei posiedzenie.

Zaraz na wstępie radny Wolf domagał się wyjaśnienia w sprawie miejsca zamieszkania radnego inż. Mazura, który rzekomo nie mieszka w Czeladzi i w związku z tym powinien stracić mandat radziecki. Na tym tle doszło do ostrej wymiany zdań między rad. Mazurem a rad. Wolfem, przy czym radny inż. Mazur zażądał od burmistrza katarycznego wyjaśnienia tej sprawy. Burmistrz przyrzekł wyjaśnić tę sprawę na przyszłym posiedzeniu rady.

Gorącą dyskusję przeprowadzono również w sprawie przyjęcia protokołu z ostatniego posiedzenia rady, na którym wybrano burmistrza i uchwalono dla niego uposażenie. Radni inż. Mazur, Domałalik, Wadowski i Walo sprzeciwili się przyjęciu protokołu.

kwestjonując dodatkowe wynagrodzenie dla burmistrza w kwocie 100 zł. miesięcznie.

Radni ci twierdzili, że rada uchwaliła wynagrodzenie dla burmistrza w grupie 7-iej wraz z ustawowymi dodatkami. O dodatku zaś w kwocie 100 zł. nie było absolutnie mowy. Radny Wolf i inni byli zdania, że rada uchwaliła takie same wynagrodzenie, co i b. burmistrzowi Dorobczyńskiemu, a więc i dodatek w sumie 100 zł.

Protokół uchwalono większością głosów.

Uchwała ta jednak nie będzie ważna, ponieważ w głosowaniu brali udział ławnicy i wiceburmistrz, na co zwrócił uwagę radny Wadowski.

Nad odczytanymi komunikatami o u-

chwalach zarządu miasta burmistrz Brudnicki nie pozwolił dyskutować, polecając przyjąć je tylko do wiadomości. (17)

Skolei uchwalono zmianę placu p. Nowakowskiego przy ul. Polnej na plac miejski przy ul. Nowopolskiej w stosunku pret za pret. Rada przy tej okazji stwierdziła, że winę za doprowadzenie ulicy Polnej do tak fatalnego stanu, ponoszą poprzednie zarządy miasta i, że na przyszłość należy unikać podobnych niedopażeń. Dalej uchwalono wynagrodzenie dla wiceburmistrza w wysokości 8 zł. za udział w posiedzeniach zarządu miasta oraz za zastępstwo burmistrza, poza tym postanowiono odłożyć na inny termin sprawę przyznania uniwersyteckiej pensji w Czeladzi subwencję w sumie 1500 zł., uchwalono konwersję pożyczek krótkoterminowych oraz poinformowano radę o umorzeniu długów Czeladzi przez centralną komisję oddłużeniową w Warszawie na sumę 20.716 zł.

Obecny stan zadłużenia miasta wynosi 290 tys. zł., zatem umorzenie długów Czeladzi w porównaniu do innych miast Zagłębia (Sosnowiec 15 milionów zł.) jest nikłe.

Sprawę zatargu o plac przy ul. Elektrycznej pomiędzy p. Sołtysikiem a magistratem skierowano do ponownego rozpatrzenia komisji regulaminowo-prawnej. Na posiedzeniu rady upadła sprawa zarzutów postawionych przez rad. W. Przybylskiego ławnikowi Wojańczykowi na skutek przedawnienia tej sprawy oraz braku niezbitych dowodów. Ponieważ rad. Przybylski podtrzymuje swe zarzuty w stosunku do ławnika Wojańczyka, sprawa ta opozuje się o starostwo.

Pod koniec posiedzenia wybrano komisję w składzie pp.: Musiał, Sznajder i - - - - - z zadaniem zbadania sprawy opieki nad dziećmi z sierocińca miejskiego, poza tym na fundację sztandaru Związku Legionistów w Czeladzi przyznano subsydium w kwocie 50 zł.

—XX—

(c) **W CZELADZI WYPIEKAJĄ CHLEB Z SOLĄ... BYDŁECĄ.** Onegdaj jeden z naszych czytelników kupił chleb w piekarni przy ul. Bytomskiej w Czeladzi, w którym znalazł bryłę czarnej soli. Po zbadaniu gruntownym chleba, okazało się, że jest to sól bydłeca.

Nie ulega wątpliwości, że piekarz, u którego kupiono chleb zamiast soli czystej, dodaje do chleba sól bydłecą. Kosztom zdrowia swych klientów pragnie sobie zapewnić większe zyski na pieczywie.

O płace za akord

Jutro w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z delegatami fabryki Babcock Zielemiejski.

Na konferencji omawiana będzie sprawa zarobków za pracę akordową.

Piec-zbrojownia

Podczas rewizji przeprowadzonej u Franciszka Zaka w Ryczowie w pow. olkuskim policja znalazła dwa karabiny wojskowe, ukryte w piecu. Pochodzenia karabinów nie ustalono. Zak twierdzi iż pochodzą one z czasów wojny światowej.

Zak odpowiadał wczoraj przed sądem okręg. w Sosnowcu za nielegalne posiadanie broni wojskowej i skazany został na miesiąc aresztu.

Ulgi dla rolników przy dostawach dla wojska

W związku z rozpoczęciem bezpośrednich dostaw do wojska, należy przypomnieć, że wobec producentów rolnych i ich zrzeszeń stosowane są przy tych dostawach następujące ulgi:

1) zwolnienie od obowiązków składania wadium przy przetargach i kaucji przy zawieraniu umów o dostawę zboża;
2) kupowanie mniejszych partii zboża, poczynając od jednego wozu gospodarzkiego, względnie od 200 kg. zboża;
3) zwolnienie od opłat stemplowych przy zakupach odrębnych u drobnych producentów rolnych ilości zboża, nie przekraczających jednorazowo 1.000 kg.—
Oplaty stemplowe ponosi w tych wypadkach wojsko, pokrywając je z kredytów na zakup zboża;

4) bezpłatne wypożyczenie worków w celu opakowania zboża, dostarczonego dla wojska. Poza tym producentom rolnym i ich zrzeszeniom, dostarczającym zboże dla wojska, przyznawane jest pierwszeństwo przy nabywaniu otrębów, sprzedawanych przez wojskowe składnice materiałowe.

W wypadkach rozpatrywania ofert, jeżeli równe warunki stawiają producenci i handlarze, pierwszeństwo mają rolnicy i ich zrzeszenia.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Z OLKUSZA

Aresztowanie zawiadowcy st. Kozłów

W dniu 8 bm. z polecenia władz sądowych, został aresztowany zawiadowca st. Kozłów (za Miechowem), Wacław Stankiewicz pod zarzutem nadużyć służbowych.

(a) **PODRZUCONE DZIECKO W SZPI TALU.** Onegdaj wieczorem nieznana kobieta podrzuciła w korytarzu kancelarii szpitala św. Błażeja 5-tygodniowe dziecko płci męskiej.

Tego samego dnia sprawczyni była w budynku starostwa z dzieckiem i jak zdolano ustalić, pochodzi ona z gm. Jangrot (olkuskie).

Dziecko zabrano do szpitala na wychowanie.

(c) **PO FERIACH „HEJNALU“.** W dniu dzisiejszym tow. śpiewacze „Hejnal“ rozpoczyna lekcje śpiewu po feriach letnich.

Hejnałem dyryguje w dalszym ciągu p. J. Kardaszewski.

(o) **PRZYGOTOWANIA DO TYGODNIA LOPP.** Wobec zbliżającego się 13-go tygodnia LOPP. w Olkuszu, wszystkie sekcje przygotowują się intensywnie do obchodu.

Onegdaj wieczorem sekcja propagando

Stankiewicz osadzony został w więzieniu miechowskim.

Z uwagi na toczące się śledztwo, szczegółów narazie podać nie możemy.

oOo

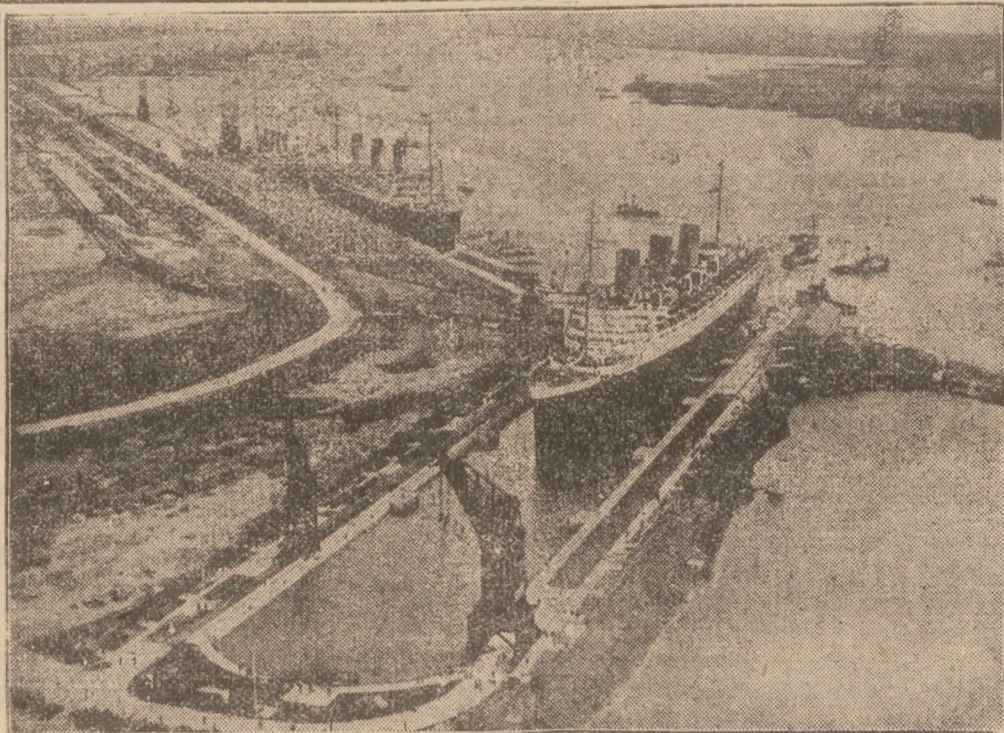
wa pod kierownictwem burmistrza Majewskiego omówiła szczegółowo swój program, który obejmuje: pokaz szybowca „Wróty bis“ na skwerze przed wodociągiem, zawody balonowe, wyświetlanie filmu itp.

(o) **ZNÓW BRATERSKIE PORACHUNKI.** Do szpitala olkuskiego przywieziono 42-letniego Stefana Łaskawca z Ujkowa, gm. Bolesław, z niebezpiecznymi ranami, zadany przez brata Jana na tle nieporozumień majątkowych.

(o) **KWESTA ULICZNA.** Legia inwalidów wojennych im. gen. Sowińskiego w Olkuszu, zebrała podczas kwesty ulicznej w dniu 9 bm. zł. 45.69.

(o) **WYMÓWIENIE PRACY.** Spowodu zakończenia sezonu budowlanego, cegielnia Garmulewicz w Sławkowie wymówiła pracę wszystkim robotnikom, w liczbie 80.

Termin wymówienia pracy kończy się 19 bm.



„Queen Mary“ angielski gigant, który ustanowił nowy rekord, zdobywając błękitną wstęgę Atlantyku.

Z ZAWIERCIA

(z) **„DZIEŃ KONIA“.** W środę 16 bm. odbędzie się na terenie powiatu zawierciańskiego „dzień konia“. W dniu tym urządzone zostaną zawody, pogramy których przewiduje: popisy koni wierzchowych, jazda wozem w terenie z przeszkodami, utrzymanie konia i zaprzęg jako rzeź.

Impreza zakończona zostanie defiladą Właścicieli wyróżnionych koni, zaprzęgów itd. otrzymają odpowiednie nagrody. Impreza powyższa odbędzie się na placu sejmiku zawierciańskiego w Lesniowie (Zarki).

—0000—

Z KIELC

Uchwały chmielarzy

W kieleckiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja chmielarska pod przewodnictwem p. Zdzisława Horocha, celem zaopiniowania wniosków nadesłanych przez Związek Izby i Organizacji Rolniczych w sprawie wytycznych organizacji chmielarskiej. Z pośród rozpatrywanych licznych spraw w powyższym zakresie, zebrani wy powiedzieli się za niezbędnością powołania do życia przymusowych zrzeszeń branżowych przy Izbach Rolniczych, skupiających wszystkich plantatorów chmielu uważając je za punkt wyjściowy do dalszych prac organizacyjnych.

Zaakceptowane zatem zostały uchwały ogólnie - polskiej konferencji chmielarskiej w Warszawie z miesiąca ubiegłego a jednocześnie stwierdzono potrzebę reprezentacji plantatorów chmielu na terenie woj. kieleckiego.

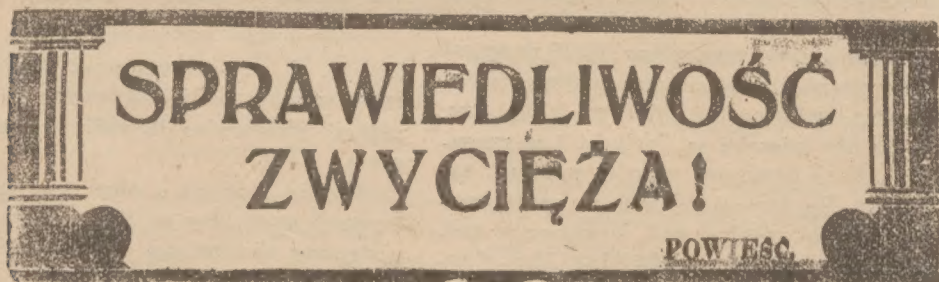
—eOo—

(k) **POŻAR.** W domu Józefa Boszczyka w Kielcach, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom i obórę.

Straty są znaczne.

B tonowe szosy... na Wołyniu

W Kowlu rozpoczęto już na dużą skalę prowadzoną fabrykację płyt betonowych, które mają służyć do budowy dróg samochodowych o twardej nawierzchni. Prace te finansują tamt. Wydziały Powiatowe. Jezdnie tego typu mają powstać na drogach samorządowych przez osiedle Kupców i na trasie Kowel—Włodzimierz.



341.

— Czy są tu oddzielne gabinety? —

zapytał.

— Są, panie, na pierwszym piętrze.

— Czy ta restauracja nie ma innego wyjścia, prócz tego na ulicę?

Owszem, ma drugie wyjście na korytarz.

— A prócz tego żadnego innego?

— Żadnego, panie.

— Dziękuję za objaśnienie. Proszę podać mi obiad.

I zasiadł do stołu w punkcie, z którego mógł widzieć oba wyjścia, łączące się z sobą.

Zostawmy młodzieńca na tym posterunku, a wróćmy do Gospody piekarni.

Brakowało kwadrans do dwunastej. Wszyscy, należący do składki na uczytę dla roznosicieli, stawili się w komplecie. Brakowało tylko ogólniejszej bohatki, która jeszcze nie przybyła.

Amanda, od dziesięciu minut wróciwszy od pani Augusty z uzyskanym urlopem na całe popołudnie, weszła do

gabinetu, gdzie Marianna jej usługiwała.

— Nie zapomnij uczynić, coś mi przyrzekała — mówiła jej szwaczka.

Bądź pani pewna, iż to uczynię bez wahania — odpowiedziała dziewczyna, poczem wróciła na salę.

Pomimo wrzawy i ożywienia, jakie panowały w zebraniu. Owidiusz czuł się dziwnie niespokojny. Nie dojrzał osobistości, na które liczył to jest agentów policji, którzy przecież przybyć powinni na mocy przesłanej rano denuncjacji, a których poznałby z pierwszym spojrzeniem. Spostrzegłszy przechodzącą Mariannę, zbliżył się do niej.

— A cóż włożyłaś nowe kolezki? — zapytał.

Jak to? nie widzisz pan? przypatrz się lepiej zobacz, jak mi jest w nich ładnie.

Solivenu pochylił się, jak gdyby przypatrując się kolezkom, a jednocześnie wyszeptał z cicha:

— Nie zapomnialaś o tym, co ułożyliśmy dziś rano?

— Nie... nie! bądź pan spokojny. Moja karafka gotowa, podam ją po kawie.

I wezwana przez właścicielkę, odbiegła.

Jednocześnie konduktor stacji przez wczoraj wraz z wieśniakiem w podszym wieku weszli do sali. Solivenu zatrzymał na nich przenikliwe spojrzenie i chmura smutku, pokrywająca go oblicze, nagle się rozproszyła.

— Otóż agenci — wyszeptał. — Kto inny dalby się uwieść ich przebraniu, nanie to jednakże nie złudzi Mam wpłynął rzut oka, prawdziwie amerykański. Teraz jestem pewien, wszystko się udało.

Nikczemnik ten odgadł. Dwaj nowi goście byli to w rzeczy samej Brichard i Montel, agenci, wysłani przez naczelnika policji.

— Ho! ho! jak tu dziś gwaro u was i strojno — rzekł ów przebrany wieśniak do Marianny. — Czy nie przeszkodzi wam to podać nam śniadanie?

— Bynajmniej — odpowiedziała służąca — proszę iść za mną, wskażę stół, przy którym panowie usiąść będąście mogli.

I zaprowadziła ich w to miejsce, gdzie rano jadł śniadanie Owidiusz, w pobliżu okienka gabinetu.

XIX.

Obaj agenci zasiedli na wskazanym miejscu.

— Będzie panom tu dobrze... nieprawdaż? — pytała Marianna.

— Doskonale! — rzekł Brichard.

— Panowie spieszyście się może?

— Nie; potrzebujemy tylko zdążyć na pociąg kolei warszawskiej, odchodzący o piątej po południu.

— Tym lepiej... jest dosyć czasu. Przypatrzcie się tu panowie uciecie wesolej, będą u nas tańczyć i śpiewać. A teraz, co panowie podać rozkażą?

— Najprzód dwa kieliszki absyntu, a dalej... namyślił się...

Marianna kazała podać chłopcu napój żądany, gdy właśnie w tej chwili jedna z roznosicieli chleba wbiegła szybko na salę.

— Matka Eliza zaraz przybędzie! — wołała — widziałam ją idącą na skrócie ulicy.

— Baczność! — zawołał Lugduńczyk — najstarszy z pomiędzy nas niechaj wystąpi z bukietem.

Mężczyzna sześćdziesięcioletni, wyszedłszy z pośród obecnych, zbliżył się do stołu, a wzięwszy zeń olbrzymi bukiet, stanął w pierwszym rzędzie między zaproszonymi.

— Czy wie pan, co masz uczynić, skoro wejdzie matka Eliza? — pytał go Tourangeau.

— Wiem... wiem.

— No... teraz ani słowa... milczcie!

d c. n.



190.

— Joannol — zawołał.
— Na dźwięk tego głosu za-
rżała, odwróciwszy głowę.
— Ach! mój kochany — zawołała,
biegnąc ku niemu — jestem szczęśliwa!

— Cóż się stało? — pytał zdzi-
wiony.

— Jesteśmy ocaleni! Mammy czym
zapłacić naszym wierzycielom! Nie bę-
dziemy mieli odtąd ani grosza długu!

— Sądziś więc, iż na to wystarczy
te dwieście osiemdziesiąt franków,
jakie ci dała twoja kuzynka, — pytał
Paweł z ironią.

— Nie chodzi tu o te dwieście fran-
ków... Aniela i siostra Maria, te dwa
anioly, dały mi znakomitą sumę pie-
niędzy.

— Ile?

— Tysiąc trzysta franków!

— Tysiąc trzysta franków... — po-
wtórzył Paweł w zdumieniu.

— Tak... oto są... Weź je... weź!
Biegnij zapłacić weksle, złożone u te-
go lichwiarza; poczem, wracając do
domu, zapłać rachunek w mleczarni;
a jeszcze nam coś pozostanie z tych
pieniędzy na zaspokojenie drobnych
należności.

Paweł schował najspokojniej złoto
i banknoty do kieszeni.

— Gdybym był o tym wiedział —
pomyślał sobie — nie byłbym sprze-

dawał mebli. — Stało się jednak...
może to i lepiej. Nastąpiła separacja.
Teraz każdy dla siebie i u siebie...
Odzyskałem wolność nareszcie.

— A skąd się ty tu wzięłeś? — py-
tała Joanna. — Miałeś na mnie
oczekiwać?

— Tak... Byłem u owego agenta
przy ulicy Paon-blanc i po wielu na-
leganiach zdołałem go wreszcie na-
kłonić do przyjęcia zaliczki, którą mu
zaraz zaniosem. Pragnąc cię o tym po-
wiadomić, wróciłem do domu. Odzwier-
na powiedziała mi, żeś wyszła... Do-
myśliwszy się, żeś poszła do kuzynki
Anieli, przyszedłem tu i oczekuję na
ciebie.

— Lecz twoje biuro?

— Wstąpiłem doń przechodząc i
otrzymałem zwolnienie na dzień cały.

— Pobiegnij więc do owego agen-
ta.

— Niema go teraz w domu. Będzie
na mnie czekał o piątej godzinie.
Jestem głodny, tak jak i ty zapewne.
Pójdziemy na śniadanie do restau-
racji, jak dwoje zakochanych... Jak-
że ci się to podoba?

Joanna promieniała. Oddawna nie
słyszała Pawła w ten sposób przemur-
wiającego do siebie. Nieszczęśliwa,
nie przeczuwała nikczemnej zdrady
nędznika.

— Jak mi się to podoba! — zawo-

łała — jestem uszczęśliwiona! Szko-
da, że Lina nie może pójść z nami...

— Kupimy jej parę nowych buci-
ków...

— Ach! dobrze... dobrze! Ileż
otrzymałeś w lombardzie na moje bi-
żuterie?

— Dwieście osiemdziesiąt fran-
ków.

— Nie potrzebna nam teraz ta su-
ma. Gdybyś poszedł zaraz je wyku-
pić?

— Właśnie myślałem o tym... Jutro
je wykupię.

Tak rozmawiali, idąc oboje.

— Wejdźmy tu — rzekł Paweł, za-
trzymując się przed restauracją na
Montmartre.

Wszedłszy, zasiedli przy stole, gdzie
Beraud kazał podać wykwiłtne śnia-
danie wraz z winem Bordeaux.

— Nie nas nie nagli — rzekł do
Joanny. — Jedźmy zwolna, lepiej
wtenczas smakują potrawy.

Zegar wskazywał w pół do dru-
giej, gdy Paweł zażądał podania sobie
rachunku.

Meble w mieszkaniu już od dwóch
godzin zapewne wynieść musiano,
mógł więc nędznik bez obawy dozwo-
lić wracać teraz Joannie do opróżnio-
nych pokoi przy ulicy Sekwany.

Wyszli oboje z restauracji.

XVI.

Wracając, wstąpili do magazynu
obuwia na przedmieściu Montmartre,
gdzie kupiwszy buciki dla Liny, szli
dalej. Było już po godzinie drugiej.

— No! ja cię pożegnam — rzekł,
zatrzymując się, Paweł.

— Czemu nie doprowadzisz mnie
do domu? — pytała Joanna.

— Korzystając z wolnego dnia,
pragnę załatwić moje interesy. Naj-
przód pójde zapłacić owemu agen-
towi, po czym wrócę na obiad o siód-

mej. Przygotujesz dobry obiad, nie
prawdaż? A masz przy sobie pienią-
dze?

— Wszystkiego trzy franki.

— Weź więc — rzekł nikczemnik,
dobywając dwa luidory z kieszeni. —
Weź na dzisiejsze wydatki... A nie
spiesz się... idź zwolna.

— Przyjdiesz więc punkt na siód-
mą godzinę?

— Tak... na siódmą wieczorem.

Joanna odeszła i wkrótce zniknęła
na bulwarze. Biedna kobieta nie prze-
czuwała tym razem groźnej jej ka-
tastrofy. Przysięgnięta zwykle i smut-
na, teraz przeciwnie, czuła się lekką
swobodną.

Paweł okazywał jej tyle tliwości,
Jakiż wzrok ludzki byłby w stanie
przejrzeć głąb duszy tego nikczemni-
ka, który w chwili haniebnego opu-
szczenia matki wraz z dzieckiem wy-
darł nieszczęśliwej pieniądze, udzie-
lone jej dla wydobywania się z nędzy.

Nie spojrzawszy nawet za odcho-
dzącą, poszedł w stronę ulicy Magda-
leny.

— Idźmy do Verriera... rzekł sam
do siebie. — Tam to owemu „kleszczo-
wi“ nie przyjdzie myśl poszukiwania
mnie. Verriere nie ma zwyczaju mó-
wić nikomu o swych osobistych inte-
resach poza biurem. Kuzynka Aniela
nie dowie się więc, że zostałem współ-
prawnikiem jej ojca. Zresztą, zer-
wanie stosunków z Joanną nieodwo-
lalnie już nastąpiło, a to rzecz główna.

Przybywszy na ulicę Le Pelletier,
do biura bankowego „Juliusz Verrie-
re i Arnold Desvignes“, znalazł je za-
pełnione przybywającymi.

Wechodzą i wychodzą nieustan-
nie.

d. c. n.

B. wicewojewoda wileński prezydentem Częstochowy

W bieżącym tygodniu przybywa
do Częstochowy B. wicewojewoda wileński p. Jankowski i obejmie funk-
cje tymczasowego prezydenta.

Wobec tego, że dotychczasowy pre-
zydent p. Motak zdobył sobie w sto-
sunkowo krótkim czasie uznanie spo-
łeczności częstochowskiej, pewne
ugrupowania radzieckie — lansują
sprawę wyboru p. Motaka na prezy-
denta miasta w najbliższym czasie.

Na razie, z chwilą objęcia stano-
wiska przez nowodesygnowanego tym-
czasowego prezydenta, p. Motak wró-
ciłby na swoje poprzednie stanowisko
w Urzędzie Wojewódzkim w Kiel-
cach.

Parylewiczowa modli się

Nawo w sprawie Parylewiczow-
a i tow., które jest ustawicznie pro-
wadzone, wykazuje, że w wielu wy-
padkach nie pobierała żadnych wy-
nagrodzeń.

Ciekawą jest rzeczą, że dotychczas
nie zdołano ujawnić, na co zużytko-
wała Parylewiczowa tak wysokie
kwoty. Podobno zeznała ona, że pie-
niądze te zgubiła.

W więzieniu nie otrzymuje ona
gazet ze względu na toczące się śledz-
two, natomiast korzysta z biblioteki
więziennej, czytając dużo, przeważnie
książek o treści religijnej.

Większość dnia spędza na modlit-
wie, modląc się nie tylko za swoich
krotnych ale i za różnych więźniów,
którzy pomarli w więzieniu św. Mi-
chała, a m. in. także za straconego tu
Malisza.

Jak nam komunikują, w zachowa-
niu się Parylewiczowej można do-
strzec pewne anormalności, traktowa-
ne jednak jako przejściowe.

Zamiłowanie do czystości

Eustachy Beczkowski nie znoś widoku
ku plam.

— Czystość przede wszystkim — powi-
da, i kiedy nawet na chodniku ulicznym
widzi jakąś plamę kłęk i stara się ją wy-
wabić.

Zamiłowanie do czystości szczególnie
silnie objawia się u p. Eustachego kiedy
jest po większej ilości wódek.

Tego dnia ilość wypitych przez pana
B. wódek była wyjątkowo duża. Nie więc
dziwne, że gdy jadąc tramwajem, spo-
strzegł plamę na sukni swej sąsiadki za-
trząsł się z oburzenia.

Spojrzał w oczy właścicielce poplamio-
nej sukni pokiwał z politowaniem głową i
spłunął.

— Jak pani nie wstyd! Jak pani mo-
głaś w takiej sukni wyjść na ulicę.

— Co to pana obchodzi? — oburzyła się
zaczepiona niewiasta.

— Co mnie obchodzi? Obywatel jestem
rozumiesz pani? I mam prawo wymagać
żeby na ulicy każda jedna rzecz była czy-
sta! W domu sobie pani możesz nawet w
worku od węgla chodzić. Ale w publicz-

nym miejscu na ulicy musisz się pani
świecić, jak brelant! Zrozumiano?

— Czy pan zwariował? — zaczęła
— Ina się po same uszy niewasta. — Czy ja
jestem brudna?

P. Eustachy wzruszył ramionami.

— Szyje możliwe, że masz pani czy-
sta. Ale n auskni jest plama. O tu! A pla-
ma na ulicy nie śmie być! Na niczem.
Przyjdzie jak! cudzoziemiec, zobaczy
i co on sobie o nas pomyśli? Ze szloch-
ujemy. Przez pani plamę cały naród
cierpi!

Zasapany z gniewu p. Eustachy wyjął
chusteczkę, poślinił ją i nie pytając sąsia-
dki o pozwolenie, sięgnął po zaplamiony
koniec sukienki.

— Pani sama tej plamy nie oczyściła to
ja tę plamę wywabie!

I, nie zważając na szamotaninę się i —
wrzaski pasażerki pani Stefani S., zaczął
zaślinioną chusteczką trzeć jej sukienkę.

Za ten właśnie gwałt na osobie stanął
przed Sądem. Zamiłowanie do czystości bę-
dzie go kosztowało 50 zł.

CHCESZ CO KUPIC?
CHCESZ CO SPRZEDAĆ?
SZUKASZ MIESZKANIA?



CHCESZ WYJŚĆ ZAMAŻ?
CHCESZ SIĘ OZENIC?
CHCESZ ZMIENIĆ POŚADĘ?



ZGUBIŁEŚ PASZPORT LUB WEKSEL?
ZGUBIŁEŚ PAPIERY, PIENIĄDZE?
SZUKASZ WŁAŚCICIELA RZECZY
ZNALAZIONEJ?

daj drobne ogłoszenie w „Expresie Zagłębia”,
a odniesiesz skutek niezawodny.



NOWOŚCI WYDAWNICZE

W. Daszewska, J. Szpotanska, Współ-
na praca. Podręcznik przyrody i geografii
dla kl. III szkół powszechnych i stopnia
kurs. A; zatwierdzony przez Min. W. R. i
O. P. str. 152, ilustr. 241. M. Arct, Warsza-
wa, 1936. Cena zł. 1.

Podręcznik ułożony jest w ten sposób,
że został w nim bardzo dokładnie uwzględ-
niony nowy program ministerialny.
Najważniejszą cechą charakterystyczną
podręcznika Wspólna Praca są bardzo li-
ce rysunki (241), specjalnie do niego wy-
konane. To też książka ta staje się pogląd-
ną pomocą szkolną, konieczną szczególnie
nie wówczas, gdy trudno o zdobycie i za-
demonstrowanie okazów.

Cały materiał dostosowany jest do ży-
cia i psychologii dziecka wiejskiego.

A. Dmochowski, St. Ziemecki, M. Szcza-
winska, J. Wernerowa. Nauka o Przyro-
dzie i o Ziemi, podręcznik przyrody i geo-
grafii dla kl. 4 szkół powszechnych i sie-
pnia kurs A; zatwierdzony przez Min. W.
R. i O. P. str. 139, ilustr. 180. M. Arct i K.
Rutski. Warszawa — Wilno, 1936. Cena zł.
1.10.

W tekście podręcznika każdy paragraf
może służyć tak do nauki głośnej, jak ci-
chłej. W razie choroby dziecko jest w sta-
nie opanować materiał naukowy nawet
bez pomocy nauczyciela. Po każdym więk-
szym rozdziale następują ćwiczenia w
formie pytań, przy czym liczone są jak
najbardziej z psychologią dziecka.

St. Szeher. Nauka o Języku, podręcznik
WR i OP. Str. 80. M. Arct, Warszawa,
dla kl. 4 gimn., zatwierdzony przez Min.
1936. Cena zł. — 80.

Nauka o języku dla kl. 4 gmin. stanowi
ostatnie ogniwo poprzednio wydanych pod-
ręczników dla kl. I, II i III gimnazjum no-
wego typu.

Zgodnie z programem książka zawiera
ćwiczenia i gramatykę, omawiającą funk-
cję znaczeniową języka, znaczenie jego
różnych jednostek, wiadomości o gwa-
rach.

Wszystkie powyższe podręczniki druko-
wane są według nowej pisowni.

ZE SPORTU

Katastrofálny przebieg pierwszego etapu wyścigu Berlin — Warszawa

Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa minął w atmosferze katastrofy zarówno jeśli chodzi o wynik, jak i okoliczności mu towarzyszące. Od samego rana, padał w Berlinie ulewny deszcz, który w czasie wyścigu przemienił się w potoki wody, lejące nieustannie przy akompaniamencie straszliwej wichury. Frzemęczeni do kości i ociekający wodą, oblepieni błotem kolarze, przemykali się po szosie jak duchy w niesamowitej powieści.

Mimo to czasy osiągnięte zarówno przez zawodników polskich, jak i niemieckich są doskonale i przewyższają grubo wszelkożeczne szybkości na tym samym dystansie. Czołowa grupa szła w tempie 50 kilometrów na godzinę a z jednej góry zjeżdżała nawet z szybkością, dochodzącą do 60 kilometrów. Przeciętna całego wyścigu 49 kilometrów godzinę po prostu wspaniała.

Pierwszą czterech zawodników polscy mają czas gorszy od pierwszych czterech Niemców o 7 (niecałych) do 13 minut, co w sumie dało niestety prawie 42 minuty przewagi Niemców w klasyfikacji zespołowej. Trzeba przyznać, że to będzie bardzo ciężko dogonić, ale bardziej przykrym jest fakt, że pierwszy Polak przyszedł dopiero na 9 miejscu.

Na metę w Szczecinie wpadło jedno, wcześniej 6 Niemców, którzy jechali cały

czas wspólnie w niezwykle koleżeńskim sposobie. Dwaj Polacy Zielinski i Kapiak, którzy jechali w tej grupie aż do 82 kilometrów, odpadli na dużym wzniesieniu i odległość między nimi a czołową wzdalała potem coraz bardziej.

Kapiak chwyciony przez skurcz nogi, został zdyskwalifikowany, następnie przez Osajnikowa i przyszedł na 15 miejscu, jako trzeci z Polaków. Jego brat Mieczysław przybył na szarym końcu. Starzyńskiego wyeliminowało z wyścigu już z samego początku złamanie pedału. Olecki przebił dwa razy gumę, Targoński i Ritter padli tuż za Berlinem ofiarą karami, w którym poturlował się również Niemiec Leppich. To samo zgnębiło następnie Starzyński i Kluja o 60 kilometrów dalej.

Wyniki zawodów: 1) Holler 3.45.07, 2) Schultze 3.45.07,2, 3) Hupfeld 3.45.07,4, 4) O. berbeck 3.45.07,6 5) Ruland 3.45.07,8, 6) Schopflin 3.45.08. Pierwszy z Polaków przybył Zielinski jako 9 w czasie 3.55.50, 2) Osajnikow, jako 11 w czasie 3.56.02, 3) na 15 miejscu Józef Kapiak 3.56.02,8, 16 Wasilewski 3.58.15, 17) Ritter, 18) Starzyński, 19) Targoński, 20) Olecki, 21) Zagórski, 22) Kapiak Mieczysław, 23) Ciemiński, 24) Kluja.

W klasyfikacji zespołowej uzyskali Niemcy 15.00.29,2 godzin, a Polacy 15.42.13

MISTRZOSTWA ZAPASNICZE EUROPEY — W WARSZAWIE.

Polski Związek Atletyczny stara się o organizację międzynarodowych mistrzostw Europy w r. 1937 w Warszawie. Pertraktacje w tej sprawie znajdują się na najlepszej drodze.

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE POLSKI W KATOWICACH?

Zarząd śląskiej sekcji „Sokoła” podjął starania, by tegoroczne mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrzadowej, zorganizowane były w Katowicach. Są wszelkie dane na to, aby starania te uwiarygodnione zostały pomyślnym skutkiem. Mistrzostwa zapowiadane są na drugą połowę listopada br.

Program tegorocznych mistrzostw Polski przewiduje pełne wykonanie programu olimpijskiego. W zawodach weźmie udział cała polska drużyna olimpijska Felski, która w Berlinie zajęła piąte miejsce.

LOUIS ZNOW NA RINGU.

Po ostatnim błyskawicznym zwycięstwie Louisa nad Sharkeyem Louis staje znowu w ringu dnia 22 września w Filadelfii do walki z Al Ettorem. Murzyn zamierza rozegrać w najbliższym czasie szereg dalszych spotkań: poważnie się liczy ze zdobyciem w ciągu roku tytułu mistrza świata.

ŚLĄSK OPOLSKI NIE CHCE GRAC Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM.

Ustalony na dzień 13 września mecz piłkarski między Górnym Śląskiem, a Śląskiem Opolskim, został telegraficznie przez Śląsk Opolski odwołany. W uzupełnieniu depeszy władze piłkarskie Śląska Opolskiego, wytłomaczyły nie możliwość wysłania swej reprezentacji do Katowic, zawodami piłkarskimi, jakie odbędą się w tym czasie w Niemczech i zdekompletowaniem drużyny.

Śląski OZPN zaproponował ze swej strony ostateczny termin spotkania na dzień 4 października br. i oczekuje odpowiedzi. Należy zaznaczyć, że początkowo Śląski OZPN proponował zmianę terminu spotkania na początek września, ze względu na mecz Polska Niemcy w Warszawie. Propozycja OZPN nie została jednak przez drugą stronę przyjęta.

NOWY REKORD EUROPY.

Na zawodach lekkoatletycznych w Goeteborgu, odbytych wczoraj w biegu na 110 m. z płotkami. Szwed Lidman zajął pierwsze miejsce wraz z Amerykaninem Towns w czasie 14,3 sek. Wynik ten jest nowym rekordem Europy.

OLIMPIJSCY POGROMCY NASZYCH PIŁKARZY POKONANI.

Na stadionie w Oslo w obecności 30.000 widzów rozegrany został w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Norwegią i Finlandią, zakończony niespodziewanym zwycięstwem Finlandii w stosunku 2:0. Wynik stanowi sensację, bowiem jak wiadomo Norwegia na olimpiadzie zdobyła trzecie miejsce, pokonując m. in. Niemców i Polskę. Drużyna Norwegii grała w identycznym składzie, jak na olimpiadzie. Porażka Norwegii wywołała w Oslo przynębiające wrażenie.

PRZYCHODNIA LECZNICZA

chorób wenerycznych i skór. „Pomoc”
SOSNOWIEC, SIENKIEWICZA 17-a
Czynna: 11-1 i 5-8 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.



Rok szkolny i...

i konieczność większych oszczędności, zatem należy używać do prania mydła „Ada”, które jest wydajniejsze, a do gotowania wybielający proszek „Ada”.
Sprzedaż w Fabr. Składzie „ADA” Modrzejowska 30 (Hale Rozwoju).

Wesoły Kacik

ZONA CZY RADIO?

— Czuję się taki samotny w domu, że postanowiłem się ożenić.
— Zamiast się żenić kup sobie lepiej od biornik radiowy. Też dobrze robi na samotność, a można go zawsze zamknąć, gdy za dużo mówi.

NA RINGU.

Jeden z widzów na meczu bokserskim promienieje z radości.
— Boks jest codziennym sportem!
— Pan też jest bokserem?
— Nie, dentystą!

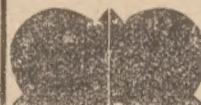
Smaczny i zdrowy codzienny posiłek
możesz otrzymać, gotując na
kuchence elektrycznej
Dla gotowania elektrycznego stosujemy
specjalne niższe taryfy.

ELEKTROWNIA OKREGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim, Sp. Akc.



KINO

ZAGŁĘBIE



DZIŚ!

Premiera pierwszej polskiej komedii sensacyjnej

„Tajemnica Panny Brinx”

Film ten wyjaśni niezwykle emocjonującą zagadkę tragicznego wypadku Katty Brinx. Akcja toczy się na polskim wybrzeżu.

Warszawie i kolejce na Kasproy Wierci

W rolach głównych: Alma Kar, L. Żelichowska, A. Zabezyński, Z. Chmielewski, H. Grossówna, K. Junosza - Stępowski, J. Kurakowicz, M. Znicz, D. Kalinówna, S. Gucki, M. Dąbrowska i M. Halicz.

Początek seansu o godzinie 5.30.

Nadprogram: Tygodnik P. A. T., oraz dodatek kolorowy p. t. „PANI I PAN PINGWIN”.



KINO

Palace



Dziś kino nieczynne

Od 113 lat

Ocety spirytusowe Zakładów Przemysłowo-Chemicznych
Ludwik Spiess i Syn S. A. w Warszawie
są niezastąpione.

Ocet kuchenny 3 1/2 %, ocet podwójny 5 %, ocet mocny 7 % do marynat.
Ocety „Spiess” niezawodnie chronią marynaty. Ceny niskie. Ocety „Spiess” są dostępne dla wszystkich.

Sprzedaż we wszystkich sklepach spożywczych.

Rozlewnia i hurtowa sprzedaż — HURTOWNIA CHRZĘSCJAŃSKIEGO TOW.
DOBROCYNNOSCI w Sosnowcu, ul. 3-go Maja Nr. 20. Tel. 6-60.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ZATWIERDZONE przez Kuratorium Okręgu szkolnego Kraków.

ROCZNE KURSY HANDLOWE

Dra. K. STATLERA

w Będzinie, ul. Modrzejowska 44, tel. 6.82
przyjmuje zapisy codziennie oprócz niedziel od 10—13 i 16—19. Zniżki tramwajowe. Niezależnym ulgi.

POSADY I PRACE

POSZUKIWANI zdolni i inteligentni akwizytorzy do sprzedaży radioaparatu „Philips” i „Kosmos” na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, powiatów: olkuskiego i zawierciańskiego. Zgłaszać się codziennie w godzinach od 14—16. Biuro instalacyjne i skład materiałów elektrycznych Józef Goldfeld, Będzin, ul. Kollataja 33.
DO pralni „Hygieny” A. Macugowej Sosnowiec, Piłsudskiego 30, potrzebna zdej. na prasowaczkę zaraz.

MŁODA sympatyka otrzyma pracę domową. Zgłoszenia do „Expressu Zagłębia” pod „Samotny”.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁY dwa weksle in blanco na 200 i 100 zł., wystawca Szotek Czesław, które unieważniam.

ANTONI PARADA zgubił świadectwo z 5-go oddziału szkoły powszechnej nr. 16.

MARIA GRZYBOWSKA zgubiła dowód osobisty kolejowy Nr. 043140, wydany przez dyrekcję warszawską.

HELENA MARCINEK zgubiła torebkę z dowodem osobistym wydanym przez Magistrat m. Sosnowca, 15 złotych, obrączkę i fotografie.

RÓŻNE

KILKOMORGOWY ogród z domami w Będzinie do wydzierżawienia. Adresy zastawić w Dąbrowie, Księgarnia Ludowa, Sobieskiego.

Bandażysta i ortopedysta

M. POLACZEK W SAMBORZE

wysła darmo cenniki rozmaitych bandaży przepuklinowych, opasek przeciw obniżeniu żołądka, prostotrzymaczy i korektorów przeciw skrzywieniom kręgosłupa, pończoch elastycznych przeciw żylakom nóg, podkładek ortopedycznych pod stopy, protezy róg i rąk sztucznych, gorsetów i aparatów podtrzymujących i korygujących.

BARDZO RZADKO.

— Przyznaj się Stasiu — powiada pan Tadeusz do bratiszka panny Lusi, u której rodziców bywa w domu — czy nie zaglądasz przez dziurkę od klucza, gdy ja z twoją siostrą zostajemy sami w pokoju?
— Bardzo rzadko, proszę pana, tylko wtedy, gdy mama nie zagląda.

WYŻSZA ZŁOSLIWOŚĆ

— Mój małżonek i ja mamy razem 50 lat.
— No to może wyszłaś za ucznia z 4-ej klasy?

DAWNIEJ A DZIŚ.

Gdy w towarzystwie rozmawiano o napałku moralności, stara panna tak się odezwała:

— Mówcie co chcecie, ale mężczyźni są obecnie moralniejsi, niż dawniej.

— Dlaczego?

— Czterdziestu lat temu nigdy nie mogłam sama przejść spokojnie przez ulicę, a dzisiaj nik na mnie nie spojrzę.

W WAGONIE

— Czy pan nie boi się katastrofy lub wykołowania?

— Nie, pani! Ja się już niczego nie boję, bo jestem żoną.